

Dziś pełna tabela loterii patrz str. 5-ta

PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 138

Masowe redukcje polskich górników w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). W zagłębiu karwińskim, w którym górnicy polscy najdotkliwiej odczuli ostatnie masowe redukcje, przeprowadzane na kopalniach ostrawsko - karwińskich, panuje stan podniecenia. Posterunki żandarmerji zostały silnie wzmocnione.

Ogłoszone zostały rejestry robotników, otrzymujących 14-dniowe wypowiedzenie. Na kopalniach i przedsiębiorstwach Towarzystwa Górniczo - Hutniczego dotychczas zwolniono 309 na kopalniach Witkowskich

Dyktatura w Bułgarii

Z Sofji nadchodzą wiadomości, które wskazywałyby, że rząd bułgarski względnie jego premier Muszanow nie są z zamiarem ogłoszenia dyktatury. Muszanow, który ostatnio odbywał podróż po Europie i znalazł sojusznika w kręgu niemieckiej, usiłuje odegrać wielką rolę.

Ostatnio p. Muszanow podał się wraz z całym gabinetem do dymisji i otrzymał powtórną siłą formowania rządu. W akcji tej spotyka na pewne trudności wobec tego zdecydował się zaproponować królowi Borysowi, żeby pozostawił królowi Jugosławii i ogłosił, że przyjmuje pełnię władzy.

Wedle krążących pogłosek, król, jak dotychczas, nie jest zwolennikiem dyktatury, ale może p. Muszanow zdoła nakłonić króla na przyjęcie jego planu. Słychać również, że w kołach dworskich są za ogłoszeniem dyktatury wojennej. Słowem Bułgaria znajduje się w przeddzień zmian ustrojowych.

Przesłanie rządowe w Bułgarii zostało rozwiązane. Na czele rządu nie stanął p. Muszanow ale b. min. komunikacji Georgiew. W skład rządu weszło kilku przedstawicieli armji. Komunikat rządowy mówi, że król wychodzi z założenia konieczności silnego rządu opartego o armję. W ten sposób powstała w Bułgarii dyktatura wojskowa.

Niespodziewana wizyta Litwinowa w Genewie

Świat polityczny został zaskoczony niespodziewaną wizytą komisarza Litwinowa w Genewie. Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych zabawił jedynie kilka godzin w siedzibie Ligi Narodów i miał konferencję tylko z francuskim ministrem spraw zagranicznych Barthou. Bezpośrednio po tej rozmowie udał się w dalszą podróż do Saundji, gdzie spędzi kilka dni na urlopie wypoczynkowym.

Prasa całego świata snuje różne domysły na temat pobytu w Genewie kom. Litwinowa i jego konferencji z min. Barthou. Ogólnie panuje przekonanie, że chodzi o wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów. Dalej utrzymują dobrze poinformowani dziennikarze, że między Francją a Sowietami został już opracowany tekst paktu o wzajemnej pomocy na wypadek napadu. Francja dąży do jak najmocniejszego zaciśnięcia stosunków z Sowietami, gdyż czuje się zagrożoną ze strony Niemiec a Anglia nie jest skłonna do przyjęcia dodatkowych gwarancji. To samo dotyczy się Sowietów, które również są za niepokojone polityką niemiecką.

Podobno nowa linja polityki francuskiej została uzgodniona z państwami Małej Ententy. Oczekują, że rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przed przybyciem do Genewy odwiedzi Litwinowa w miejscowości, gdzie spędza on swój urlop. Koła polityczne uważają, że rozmowa Litwinowa z Barthou posiada oibryzmie znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków politycznych w Europie.

120 „na Kolei Północnej 195, na kopalniach hr. Larischá 165, na kopalniach Czeskiego Tow. Handlowego 175, na kopalniach hr. Wilczka 38 górników.

Powszechnie licza się z tem, że część górników, należących do czeskiej organizacji zawodowych utrzyma się przy pracy.

Podziemne hangary w Niemczech kryją samoloty do bombardowania

PARYŻ (PAT) — Strasburski korespondent „ECHO de Paris“ donosi, że według otrzymanych w Strasburgu wiadomości, w Niemczech w lasach dokonywane są obecnie pewne roboty, mające na celu zapewnienie obrony przed atakami powietrznymi. Jednym z największych ośrodków konstrukcyj samolotowych jest Dessau.

Od szeregu miesięcy pracują tam dniem i nocą. W okolicach tego ważnego ośrodka budowane są obecnie instalacje obronne przed atakami powietrznymi. Podobne prace są w toku również w Nadrenji w Palatynacie i Schwarzwaldzie, a przedewszystkiem w okolicach wielkich fabryk chemicznych.

„Le Journal d'Alsace et Lorraine“ sygnalizuje istnienie podziemnych hangarów dla samolotów do bombardowania. Jedno z nich rzekomo budowane jest obecnie w lesie, koło Greifswaldu na Pomorzu. Ten podziemny garaż samolotowy może pomieścić 60 wielkich samolotów do bombardowania.

Dillinger dokonał znów napadu na bank

LONDYN. (PAT). Z Ameryki donoszą, że wczoraj w biały dzień dokonano znowu suchego napadu na bank w miejscowości Flint w stanie Michigan.

Opancerzony samochód przywózł do banku około 100.000 dolarów gotówką. Gdy samochód z ochroną oddalił się przed bank zajęły dwa samochody

z kilkudziesięciu gangsterami. Sześciu bandytów weszło do wnętrza banku i pod groźbą rewolwerów zabralo około 30 tysięcy dolarów, których nie zdolano jeszcze zamknąć do szofru. Nazwano też jeden z gangsterów oraz dwie kobiety stały na czatach przy karabinie maszynowym, wycelowanym na bank. Po dokonaniu rabunku gang-

sterzy wsiadli do samochodów i nie ścigani przez nikogo zbiegli. Świadkowie twierdzą, że jednym z bandytów był Dillinger.

Mimo natychmiastowej energicznej akcji policji, która wysłała nawet samoloty dla wyśledzenia samochodów za uciekającymi gangsterami, bandyci znikli bez śladu.

Z gorąca wybuchły zbiorniki tlenu

11 osób zostało poranionych w wybuchu

BERLIN. (PAT). Z Monachium donoszą, że w jednej z hal Zawarskich Zakładów Motorowych wybuchł w nocy, z płatk

na sobotę groźny pożar. Skutkiem gorąca wybuchły trzy zbiorniki tlenu. 11 ramnych przewieziono do szpitala. Przypomnieć należy, że dwa

tygodnie temu w tych samych warunkach spłonęła z niewyjaśnionych przyczyn olbrzymia hala składowa.

Trzy lwy na ulicach Paryża

PARYŻ. (PAT). Na przedmieściu Paryża St. Denis rozegrał się dramatyczny pojedynek za trzema lwami, które wylamały się z klatki wędrownego menażerii.

Pojawienie się lwów w reście zaludnionej dzielnicy wywołało wśród przechodniów niebywałą panikę. Ludzie wskakiwali na latarnie, do otwartych parterowych okien obcych mieszkań, chronili się do sklepów, zamykali barmy barykadując je. Cały personel menażerii, uzbrojony w karabiny, oraz oddział policji,

zaczął ścigać zwierzęta, które podniecone szybkimi ruchami uciekających, lada chwila groziło nienajem się na ludzi. Po przeszedł półgodzinnej emocjonalnej gonitwie, w trakcie której lwy wskakiwały na ulice położone balkonami, a nawet markizy nad sklepami, zdołano je osaczyć, przyczem jedno z rozwścieczonych zwierząt rzuciło

się na policjanta i rozszarpało mu szczekami rękę. Gdyby nie natychmiastowy strzał z rewolweru kolegi policjanta do zwierzęcia, policjant straciłby życie.

Dwa inne drapieżce udało się schwycić żywcem i odstawić do menażerii, której właściciel odpowiadać będzie przed sądem, za niedostateczne zabezpieczenie drapieżnych zwierząt.

„Flota komunistyczna“ na Wiśle

Korzystając ze sposobności urzędowania przez Żeglugę Polską wycieczek statkami po Wiśle, komuniści warszawscy wynajeli dwa statki „Onlezo“ i „Bałtyk“ i onegdaj wieczorem wypłynęli na Wisłę, aby tam urządzić sobie dwa pływające wiece. O wiecach na Wiśle dowiedziała się jednak policja i postanowiła „flotę komunistyczną“ wziąć do niewoli. Gdy statki odjechały, policja kilkoma ciężarowymi samochodami

mi odjechała w kierunku Bielan. Jednocześnie wypłynęły na Wisłę policyjne łodzie motorowe, które pojechały za statkami i w drodze statki zostały zatrzymane. Przyholowano je do brzegu na Bielanach.

W chwili ukazania się policji pasażerowie statków poczęli wrzucać do wody różne notatki i druki i odezwy. Mimo to znaleziono jeszcze na statkach i w kieszeniach

w sądach, świadczy wymownie statystyka opracowana ostatnio przez związki właścicieli nieruchomości z okazji zabiegów o ulgi podatkowe.

Jak się okazuje, w samej tylko Warszawie z rocznego dochodu z tego typu lokali, wynoszącego około 60 milionów zł. zalega jest jedna trzecia t. j. około 20 milionów zł. Zaległość ta dotyczy lokatorów małych mieszkań, korzystających z matorjum eksmisyjnego.

Statystyka ta jest przede wszystkim wymownym dowodem, że komorne jest zbyt wygórowane i zubożniałe masy nie są w stanie się wyplacić.

W kwietniu jesteśmy bez deficytu

Wczoraj ogłoszone zostały cyfry wpływów i wydatków budżetowych w pierwszym miesiącu nowego roku budżetowego t. j. kwietniu. Ogłoszone zestawienie jest niezmiernie podniecające, gdyż jest to pierwszy miesiąc od dłuższego czasu bez deficytu.

Dochody skarbowe wyniosły 170,5 milionów złotych, tyleż wyniosły wydatki. W porównaniu z marcem, ostatnim miesiącem poprzedniego roku budżetowego, jest to bardzo duża różnica, gdyż w marcu był najwyższy deficyt budżetowy i wynosił przeszło 50 ml. złotych.

Wczoraj rozpoczęliśmy 2-gi tydzień naszego konkursu zadań i ciekawych pytań 1 nagroda 50 zł. gotówką

II-ga nagroda — aparat radiowy ze słuchawkami.

III-cia — komplet bielizny męskiej lub damskiej.

IV-ta — komplet do gotenia.

V i VI — każda po 3 pary podczoch jedwabnych.

VII, VIII i IX — w postaci paczek toaletowych.

X, XI, XII, XIII i XIV — 2 bezpłatne bilety do pierwszorzędowego kina.

Przeszło 200 mężczyzn i kobiet, wszystko w wieku młodzieńszym załadowano na samochody i odwieziono do ratusza. Wczoraj przez cały dzień policja segregowała zatrzymanych i po wylegitymowaniu większość ich zwolniono. W areszcie pozostała jednak pewna ilość, których przekazano szwedzkiemu śledczemu.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na południu dawnego zaboru rosyjskiego, przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Olas. Odwołując raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Tymczasem Liszek i Olas zdobyli sobie fałszywe dowody Kastalskiego, poznal jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitej urody. Olas zakochał się w Danusi i poprzysięgł sobie, że ją posądzi, nie wiedząc, że Danusia już ma narzeczonego, Antoniego Elickiego.

Pewnej nocy Jur ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi. Był to rtm. Jan Fornj Hebdyński. Basia wierzyła się Danusi, że łączy ją z nim miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już będzie żoną. Olas rzucił się na niego z widłami.

Sąd skazał go na ciężkie roboty. W sąsiedniej celi siedział jego kolega, Liszek. Obaj uciekli z więzienia i przedostali się do Krakowa. Znaleźli tam zajęcie u kierownika bandy przemytniczej Medera, który za dnia był solidnym kupcem o nazwisku Garowicz. Miał dwie córki, z których jedną była... Basia, ciętca siostra Danusi.

Rotmistrza wysłano w daleką podróż. Wyjechał również Antoni Elicki. Tymczasem Olas dochował swej zemsty. Zabił Kastalskiego i skorzystał z samotnego spaceru Danusi, aby ją zmusić przemocą do uległości. Wkrótce urodziło się dziecko, nazwane Feliusem. Danusia z rozpaczy wpadła w obłąkanie. Antoni po powrocie zaopiekował się dzieckiem.

osobiste na nazwisko: Stefana Gordyka i Stanisława Rela, stwierdzili, że Meder i Garowicz to ta sama osoba i wymusili na nim wydanie za nich jego córek, Toli i Basi, która przedtem spotkała się z Hebdyńskim w Krakowie. W wyniku tego spotkania urodziło się dziecko. Hebdyński zaś musiał iść na wojnę światową. Aby zataić urodziny dziecka, Tola, która właśnie też miała rodzić, zabrała swoją siostrę na wieś, aby obydwie porody odbyły się jednocześnie. Jednak Gordykowi udało się wysłodzić wszystko przez okno...

Powiedział Hebdyńskiemu, że Basia umarła. On wobec tego ożenił się z narzeczoną mu przez matkę panną. Elicki pojechał do Brazylii wraz z Relem i Gordykiem, którzy tam robili świetne interesy.

Mimo to Rel wciąż drżał na myśl, że jego dawne grzechy zostaną wykryte. Zły był także, że musi dzielić się zyskami z Gordykiem, który się nie przeprosiwał. Postanowił więc zabić obu. Szczególnie od chwili, gdy się okazało, że Danusia jest konająca, a przed śmiercią odzyskała pamięć.

Posiadał Elicki śpieszył do konającej żony, Rel zaopiekował mu własny okręt „Jutrzenkę”, na której miał również jechać Gordyk. Na tym okręcie Rel ukrył piekielną maszynę.

W dzień odjazdu „Jutrzenki” zachorowała jego córka Niusia. Lekarz poradził, aby ją też wysłać tym okrętem, bo tylko natychmiastowa zmiana klimatu zdola ją uratować.

Ani tu Rel spozostregł, jak jego najukochańsza córka Niusia już była na „Jutrzence”. Chciał temu zapobiec, ale okazało się już za późno... Wybuch maszyny piekielnej nastąpił... Po paru latach Rel zlikwidował swe interesy w Brazylii i wrócił do kraju z Tolą, Basią i Marysią. Ku niespodziewaniu jego zdumieniu znalazł się w Warszawie również Gordyk, któremu cudem udało się uniknąć śmierci.

Dorosi również syn Antoniego Elickiego — Feliuś, obecnie sławny już malarz. Kochał się w Marysi Relównie z wzajemnością. Basia chciała oddać Marysię do klasztoru. Tola była temu przeciwna.

— Miłość ku matce odchodzi na dalszy plan, gdy rodzi się miłość ku mężczyźnie — rzekła z przekonaniem Tola.

— Miłość... Wciąż miłość... Wciąż to przekłete uczucie — krzyknęła z gniewem Barbara. — Otóż przekonasz się, że ją zwyciężę... Marysia ustąpi mým prośbom.

— A jeżeli nie?

— To tem gorzej dla niej! — zawołała z groźnym uporem Barbara. — Moim obowiązkiem jest uczynić ją prawdziwie szczęśliwą, choćby... wbrew jej woli.

Słyszając to, Tola drgnęła. Nie spodziewała się takiej stanowczości ze strony siostry. Ale sama, choć zwykle łagodna i ustepliwa, tym razem też postanowiła się uprzeć. Może po raz pierwszy w życiu zdecydowała postawić na swoim. Rzeka z bliskim stanowczością w oczach:

— Marysia jest moją córką. Obronię ją przed tobą.

— Co??? — zapytała Barbara z oburzeniem. — Marysia jest twoją córką? I ty masz czelność mi to powiedzieć w oczy? Ty, ty???

Obie siostry doskoczyły do siebie, jakby miały rzucić się na siebie. Mierzyły się oczami w zaciekłym, nieustępliwym milczeniu.

Pierwsza wybuchnęła wreszcie Tola, mówiąc:

— Czyż Marysia nosi nazwisko? Moje czy twoje?

— Ale czyja krew płynie w jej żyłach? Może będziesz miała bezczelność twierdzić, że twoja?

— Nikt nie zna tej tajemnicy. Nic nie poradzisz, jeżeli ja to zechcę i nadal ukrywać...

— Musisz mi ustąpić, mnie, prawdziwej matce!

— Ani mi się śniło, bo sprowadzasz na moje dziecko nieszczęście...

— Mój Boże, czyż ty oszalała? Znowu nazywasz Marysię swoim dzieckiem?

— Spróbuj udowodnić, że tak nie jest. Kto ci uwierzy?

— Słuchaj, Tola, ostrzegam cię... Nie doprowadzaj mnie do ostateczności, bo zrobię coś takiego, że...

— Ze co? — przerwała jej Tola. — Co mi możesz zrobić?

— Mogę powiedzieć całą prawdę Stasiowi i wszystkim, całemu światu...

— Przecież byłby to dla ciebie wstyd i hańba... Nikomu na oczy nie mogłabyś się pokazać...

— Niech będzie! Dość się nacierpliałam, przeżyję jeszcze i to. Ale przynajmniej Marysia będzie ocalała.

— Zobaczysz, cały świat cię potępi, będzie tobą pogardzał...

— A cóż mnie ten świat obchodzi, skoro i tak zamierzam od niego odejść w zacisze klasztoru? Padnę na kolana przed moją córką i opowiem jej całe moje życie, pokażę, w jakie odmioty wciągnęła mnie miłość, namiętność, szalony zmysł. Upokorzę się przed nią, a Bóg zmiękcy jej serce. Widząc moje łzy, moją mękę, mój wstyd i hańbę, Marysia mnie usłucha i będzie ocalała.

— Nie, nie!... Cała jej istota sprzeciwi się opuszczeniu ukochanego, choćby dla służenia Bogu.

— Niebo doda jej sił oprzeć się pokusie i zwycięsko nad nią zatriumfować.

— Ale przecież sama przyznajesz, że Feliuś jest bardzo miłym, porządnym i dobrym chłopcem. Wiesz dobrze, że Marysia byłaby z nim naprawdę bardzo szczęśliwa.

— Tem piękniejsza będzie ofiara, jaką złoży na ołtarzu Pańskim i tem większe błogosławieństwo spłynie na jej głowę.

— Ależ ten biedny chłopiec kocha Marysię do szaleństwa. Gotów sobie co złego zrobić. Czyżbyś nie miała litości dla syna naszej nieszczęsnej Danusi?

— Serce mi się będzie krajało na myśl o jego udręce, ale wzniosę się sercem ku niebu, a jego rany się zagoją. Wraz z Marysią będziemy żarliwie modlili się do Boga, aby został mu zapomnienie. Błaganie nasze z pewnością będą usłyszane. Bóg mu zesła siły dla wyrzeczenia się szczęścia osobistego.

— Jakże ci nie wstyd, Basiu? Ty, coś zakosztowała rozkoszy miłosnych w całej pełni, śmiejąc zabraniam ich innym?

— Owszem, zakosztowałam, ale srogo za to odpokutowałam. Kochałam i zostałam zdradzona... Miałam dziecko i nigdy mi nie wolno go było nazwać moją córką. Aby uniknąć wstydu i obmowy ludzkiej, musiałam zostać żoną człowieka, którego nienawidziłam zawsze z głębi duszy i dać mu prawo nazywania mnie wobec świata jego małżonką. Temi wszystkimi cięmi zmyślałam już moją winę i grzech, bo trudno o cięższą pokutę. Bóg żąda dziś ode mnie nowej ofiary, nowego poświęcenia. Pragnie, aby Marysia została mu oddana. Chce, żeby dziecko, z grzechu zrodzone, odkupić winy tych, którzy je w grzechu poczęli i uczyniło to zyciem, pełnem wyrzeczenia, modlitwy i oddania. Marysia będzie zakonnica, bo musi nią być!

— Otóż przekonasz się, że nie będzie. Wcale nie podzielim twoich poglądów, choć bynajmniej nie jestem gorszą katoliczką, niż ty... Tyś zgrzeszyła, więc płacz, jeżeli ci sumienie tak nakazuje, choć, mojem zdaniem, nie masz czego, bo padłaś ofiarą własnej nieświadomości i tak pięknego a wzniosłego uczucia, jak jest miłość. Ale karać Marysię za twoje przewiny ci nie wolno! Ja do tego nie dopuszczę!

— Cóż poradzisz, gdy ja się zdecyduję przyznać do wszystkiego?

— Zapominasz, moja Basiu, że nie potrafisz niczem udowodnić tych słów. Nasza piastunka dawno już nie żyje, a poza nią żywa dusza o tem nie wie...

— Powołam się... na ciebie... Każę ci przysiąc przed ołtarzem...

— Więc... krzywoprzysięgnę, skarbę sama siebie na wieczne potępienie, ale uratuję moje dziecko. Niech Bóg nas rozsądzi. Niech sam skarze tę, która błądzi. Ale niezależnie od wszystkiego postaram się, aby zaraz było dane na zapowiedzi. Trudno o bardzo dobrą parę, niż Marysia i Feliuś...

Ledwo to rzekła, gdy nagle rozległy się... okłaski. Gdy obie siostry odwróciły się ze zdumieniem, ujrzały, że do pokoju cichaczem zakradł się Gordyk, który wskakże usłyszał ostatnie zdanie i rzekł:

— Bravo, brawo, pochwalam z całym sercem ten związek. Ciekaw jestem tylko, co na to powie nasz Stasio. Przypuszczam, że będzie zachwycony, jak my wszyscy, zresztą. Jakże może być większe nieszczęście dla... ojca — rzeki, znacząco spoglądając na żonę, — niż przyczynić się do szczęścia swego dziecka?...

10. SZRAMA

Gordyk więcej może, niż wszyscy, interesował się stanem zdrowia Reli... Widocznie już zapomniał, jaką krwawą zemstę mu przysięgał, gdy przed tyłu lały białą siłę po bezmiarze oceanu na malej łupince po wybuchu na „Jutrzence”. Może, zresztą, uważał, że śmierć prawdziwej córki Reli — Niusi — była dlań dostateczną karą za grzechy.

Tak czy inaczej, niemal nie wychodził z domu, wciąż starając się być przy Rele, który znowu się temu zbyt mało dziwił, nie mając pojęcia, że Gordyk do brzo wie, iż jedynie cudem uniknął śmierci, przygotowanej mu starannie przez Relę.

Leżąc całymi dniami we wspaniałej sypialni, nieraz przeżywał całe swoje życie jeszcze od początku, od chwili, gdy jako Jur Olas wraz z Liszkiem przedzierali się przez granicę, jako zbiegli przestępcy i desertery, aż do ogromnych bogactw obecnych...

Najbardziej ze wszystkiego dreczył go powrót Gordyka. Wszystkiegoby się spodziewał tylko nie tego.

Pamiętał jeszcze dobrze tę chwilę, gdy pewnego dnia do ogrodu, otaczającego jego wille przy ul. Parkowej, wszedł nagle pewien osobnik, którego w pierwszej chwili nie poznał i rzekł:

— Jak się masz, Jur?...

Rel zrozumiał od razu, że to nie mógł być nikt inny, tylko Gordyk. Pomimo, że o mało nie zemścił na jego widok, zapanował wszakże nad sobą i rzucił mu się w objęcia z udaną ogromną radością. Całowali się bez końca, pobiegł natychmiast zawiadomić wszystkich o tej radosnej nowinie. Do późna w noc opowiadał o tem, co się stało...

Część jego przeżyć już nam jest dobrze znana. Wiemy, jak białkał się po oceanie w marnej łódczynie z uratowaną narazie przez siebie Niusią. Potem oboje zemdleli z głodu...

Dalsze ich dzieje już nam są znane tylko ze słów Gordyka. Wiarygodnych, czy nie — nie wiemy. Nie byliśmy przytem, musimy mu więc wierzyć na słowo...

Owego wieczora opowiadał przynajmniej, że było tak. Już przed omdleniem zauważył, że po kilku dniach pięknej pogody zbliża się burza. Ta właśnie burza musiała ich wyrzucić na brzeg jakiejs wysepki. Tam nagłe ocknęli się...

— I tu dopiero — opowiadał ku zgrozie i żmole Reli i obu siostr — biedna Niusienka skonała z głodu, wzywając w ostatnich chwilach swego krótkiego żywota ojca i matkę...

Dalej Gordyk opowiadał, jak ją tam pochował, bo już się zbiegały sepy i szakale... Zakopał głęboko i przykrył kamieniami, aby te drapieżne stworzenia nie mogły tknąć ciała nieszczęsnej dziecinny... Sam zaś pobrnął wgłęb lądu, padając z głodu, znudzenia i wyczerpania...

Dalej opowieść Gordyka stawała się coraz bardziej mętna...

Opowiadał o niesłychanych przeżyciach z kacykami murzyńskimi, jak go uwieźli, jak sobie z nimi dawał radę, jak nawet uznawali go już niekiedy za swego wodza, jak prowadził jedne plemiona do walki z drugimi, jak go omal nie usmażyli i nie zjedli, jak się w nim kochały murzynki, jak miał ich cały harem, jak uważano go niemal za bożka...

Dziwna rzecz, że przytem wszystkim nie umiał nigdy dokładnie podać ani nazw miejscowości, w jakich przebywał, ani ludów, wśród których żył i nawet „królował”. W każdym razie z czego jego opowieści aż mroziło krew w żyłach słuchaczy. Podobno wreszcie trafił na statek, który tam przypadkowo zawinął. Zabrał go do Casablaci, tam konsul polski dał mu pieniądze na powrót i oto jest... Jeszcze przedtem dowiadywał się telegraficznie, czy Rel jest w Brazylii, ale odpowiedziano mu, że już się przeniósł do Warszawy.

Rel słuchał opowieści Gordyka z napięciem, ale i ze spokojem. Czegóż się miał obawiać skoro Gordyk sam tłumaczył katastrofę „Jutrzenki” pęknięciem kotłów?

Pozostało teraz zdać rachunek Gordykowi z obecnego majątku, do którego przecież nie przestawał być współnikiem. Jak mógł, tak go przytem okpił, ale nawet to, co musiał już przyznać Gordykowi było ogromną fortuną...

Teraz Rel już był zupełnie spokojny. Tyle czasu minęło, a Gordyk z niczem się nie odzywał. Mimo to Rel był bardzo ostrożny i choć był już niemal zupełnie zdrow, w dalszym ciągu nikogo do siebie nie dopuszczał w obawie, aby w nowym napadzie gorączki z czego się nie wygadał.

Pewnego dnia ktoś zapukał do jego drzwi.

Dalszy ciąg jutro.

W tym tygodniu miasto rozpoczyna roboty kanalizacyjne

We czwartek 24 bm. zostaną rozpoczęte roboty kanalizacyjne. Zrealizowanie tych prac, zamierzonych konkretnie przez Zarząd Miejski jeszcze w zimie napotkało na nieprzewidywane i zupełnie niespodziewane trudności i przeszkody wprost do niepokonania.

W czasie, gdy toczyły się debaty nad podziałem sum udzielonych z Funduszu Pracy p. prezydent Sulistrowski po rozmowach z wiceministrem Korłakiem i innymi osobistościami otrzymał zapewnienie, że kwoty przyznane dla województwa białostockiego, będą podzielone pomiędzy dwa miasta Białystok i Grodno.

Jak już zaznaczaliśmy, niestety otrzymało tylko jedno miasto i to Białystok.

Zarząd Miejski w Grodnie był tem zaskoczony. Rozpoczęły się nowe starania. Udało się wreszcie uzyskać zezwolenie użycia na kanalizację kwoty 100 tys. zł. przeznaczonej na budowę hali targowej.

Dzięki p. wicewojewodzie Michałowskiemu udało się uzyskać z innych funduszy jeszcze 100.000 zł., co pozwoli na bardziej wydatną pracę w bieżącym sezonie.

Plany kanalizacji częściowo

już są zatwierdzone przez ministerstwo, resztę w miarę postępowania prac będzie przysyłał do zatwierdzenia.

Przy przeprowadzaniu ważnych prac Zarząd Miejski uży-

wał współpracę wybitnego fachowca w tej dziedzinie p. inż. Szniolisa, który będzie opiekunem robót, technicznym doradcą oraz gwarancją, że prace te będą wykonane należyście.

Zaznaczyć należy, że warunki pożyczki są niezwykle korzystne. Otrzymujemy na 25 lat. 2 proc. rocznie, przytem procenty i amortyzację miasto rozpoczyna płacić dopiero po 5 latach.

Pomyślnie rozwiązanie kwestji płacy pracownikom miejskim

Jak wiadomo zaległości p. oborów pracowników miejskich sięgają okresu 4 ech miesięcy.

Stan o tyle był beznadziejnym, że zamiast otrzymywania pieniędzy na poczet zaległości. Zarząd Miejski nieregularnie wypłacał bieżącą należność przez co zaległości wzrastały, a pracownik nie mając pewności co do otrzymywania kwot, zwłaszcza ile i kiedy, popadał w zupełny chaos gospodarki domowej.

Ostatnie rzecz ta o tyle uległa poprawie, że dzięki staraniom p. prezydenta Sulistrowskiego udało się zapewnić regularną wypłatę bieżących p. oborów z góry pomiędzy 1 a 10 każdego miesiąca. Zaległe p. obory ze względu na ciężki stan kasy miejskiej nie mogą być oczywiście od razu wypłacone, nie można też określić przypuszczalnego terminu, w jakim

będą spłacone.

Zarząd Miejski w tym względzie wyszukuje najrozmaitsze pośrednie sposoby, które są równie skuteczne, jak np. urzędnicy miejscy mieli w Lombardzie Miejskim zastawione rzeczy na sumę 2000 zł. Zarząd Miejski wykupił zastawy i zwró-

cił urzędnikom, wzamian za te skreślił odnośne kwoty zaległych p. oborów.

Przypuszczać należy, że stan takiej poprawy jest trwały. Przynajmniej p. prezydent Sulistrowski gwarantuje, że dopóki jest włodarzem miasta, to będzie mógł utrzymać.

Tabliczki orientacyjne w zoo

W ogrodzie zoologicznym przy klatkach i wojerach zostały już wywieszane tabliczki orientacyjne, w masywnych ozdobnych ramkach.

Tabliczki zawierają prócz napisu w języku polskim i łacińskim, oraz wymalowanym kolorami okazem — opis, skąd ten okaz pochodzi, gdzie się gnieździ, czym się żywi i t. p.

Wywieszenie tabliczek spotkało się z ogólnym uznaniem, gdyż zarówno młodzież szkolna jak i dorośli łatwo mogą orjentować się szczególnie co do okazów, których kilka sztuk umieszczonych jest w jednym stanowisku.

Ani Warszawa ani Poznań nie posiada tabliczek tak przystępnie ujętych w treści i jednocześnie wymalowanym kolorami okazem, jakimi może się poszczycić nasz ogród zoologiczny.

Restauracja „OAZA”

Orzeszkowej 16

Poleca

Śniadania, obiady, kolacje, wszelkie zakąski zimne i gorące przez cały dzień po cenach niższych

Uwaga Pań

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura: „Odmłodzenie radykalne twarzy” Doktora Haurykiewiczowej.

Nowo otwarta polska pracownia wyrobów koszykarskich CZESŁAW DZIERŻAWSKI Grodno, Brygidzka 5 m. 6

Poleca najtaniej

meble koszykowe

i wszelkie inne roboty w zakresie koszykarstwa wchodzące Reperacje starych mebli koszykowych Gwarantuje trwałość sprzedawanych wyrobów.

Otwarcie przystani wioślarskiej

W dniu 20 maja b.r. o godz. 15 ej. nastąpi uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej.

W programie przewidziano:

- 1) Przemówienie Prezesa Klubu,
- 2) Podniesienie bandery,
- 3) Złożenie przyrzeczenia wioślarskiego,
- 4) Doręczenie sternikom flag klubu,
- 5) Defilada łodzi i kajaków.

Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp bezpłatny. O godz. 21 ej. odbędzie się pierwszy wiosenny dancing—bridge.

Sprawozdanie

z kwoty na „Dar Narodowy” urzędzonej przez Polską Macierz Szkolną w Grodnie.

Z dorocznej kwoty na „Dar Narodowy” zebrano: w dn. 3 maja br. 433 zł. 78 gr. w dn. 6 maja br. 187 zł. 25 gr.

Razem 625 zł. 03 gr.

Wszystkim osobom i organizacjom, które wzięły w kwestie łaskawy udział, jak również ofiarodawcom — Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej składa niniejszem gorące podziękowania.

Zawiadamiam

Sz. Kliencie, że zaszczyconą moją pracownię

OBUWIA

przy ul. Brzygidzkiej

przenoszę z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)

Z poważaniem I. OSTROWSKI

Doktor med.

Haurykiewiczowa
OPERACJE KOSMETYCZNE
LECZENIE WŁOSÓW
CHOROBY SKÓRY
Ordynuje Warszawa,
Szopena 18

Kino Dźwiękowe „APOLLO”
Wstęp od 20 gr.

Dzisiaj popołudniowe seanse

Niepotrzebne Dziecko

Peczatek o godz. 12 ej i 2 ej

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Ostatni przedśmiertny film tragicznie zmarłego w dniu 17 maja 1933 r. ZBIGNIEWA STANIEWICZA ulubienca ekranów polskich oraz perły scen stołecznych INY BENITO p. t.

Hanka - oczy czarne

Najnowszy dźwiękowy film polski mówiony i śpiewany w język. polskim i rosyjskim

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramontu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁵ (w święta od 4 ej)

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14

Wstęp od 15 gr.

D Z I Ś

Wielki dramat serc i miłości p. t.

Ciemnie losu

wspaniała kreacja PAWŁA RICHTERA

Nadprogram komedia w 2-ch aktach

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska, 26

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Radosna nowina dla miłośników kina! Całe Grodno podziwiać będzie najpotężniejsze arcydzieło genialnego CECIL B. DE MILLE'A p. t.

BUNT MŁODZIEŻY

odsłaniające kulisy życia studenterii
W rol. gł. CHARLES BICKFORD, znany z filmu „Na Zachodzie bez zmian”, GEORGE BARBIER, JUDITH ALLEN
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Wstęp od 25 gr.

„KOMENDA SERC”

W rol. gł.: czarująca, włosziana DOLLY HAES oraz rycerski, pełen animuszu GUSTAW FROHLICH

Anons: „Klub dżentelmenów”

Czytelnicy, którzy w dniu wczorajszym nie otrzymali środków dodatków z powiatu, mogą otrzymać w Administracji „Ost. Wiad.” Rydza-Śmigłego 6.

Nadesłane.

Listy kandydatów Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego

Prezydium Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego złożyło w dn. 16 17 maja r.b. w Głównej Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej w Grodnie następujące listy kandydatów;

W I okręgu wyborczym (podajemy w porządku alfabetycznym)

1. Borowski Antoni mechanik
2. Cytarzynski Jerzy członek Zarządu, Miejskiego
3. Hołbaczevska Aniela wł. nieruch.
4. Kieryluk Franciszek robotnik
5. Luberadzka Janina wł. nieruch.
6. Obrebowski Apoloniusz litograf
7. Rasiukiewicz Edward wł. nieruch.
8. Sawicki Józef em. urzędnik
9. Sadowski Adam wł. zakładu.

W II okręgu wyborczym:

1. Danilowicz Olgierd adwokat
2. Jaszczewski Jan em. urzędnik
3. Śleszyńska Walentyna gosp. dom.
4. Zmiejko Adam właśc. nieruch.
5. Wojownik Antoni właśc. nieruch.
6. Kulikowski Karol rzemieślnik.

W III okręgu wyborczym:

1. Nielubowicz Wiktor adwokat
2. Narkiewicz Jan urzędnik
3. Rauba Stanisław kupiec
4. Rabin Jani rzemieślnik
5. Dowgird Paweł em. urzędnik
6. Czerniawski Aleksander wł. nieruchomości
7. Galska Marja wł. nieruch.

W IV okręgu wyborczym:

1. Koncewicz Józef urzędnik
2. Samojłowicz Leopold przedsięb. budowlany
3. Pawłowicz Stefan obr. sąd.
4. Mroz Leopold kupiec
5. Wołański Maurycy krawiec
6. Dolński Seweryn wł. nieruch.

W V okręgu wyborczym:

1. Waszkiewicz Bolesław plk. r. W.P.
2. Berdowski Stanisław robotnik
3. Domaradzki Aleksander literat
4. Dr. Kalenikiewicz Władysław
5. Wyspiański Ignacy por. rez. W.P.
6. Sawicka Helena wł. nieruch.
7. Skumbin Antoni rzemieślnik
8. Tarasiewiczowa Leonarda kupiec
9. Malinowski Jan kupiec
10. Budkiewicz Zygmunt wł. nieruch.

W VI okręgu wyborczym:

1. Cydzik Stefan b. wice-prezydent m. Grodna
2. Gliński Mieczysław mjr rez. WP.
3. Januszkiewicz Jan robotnik
4. Ignatowicz Kazimierz rzemieślnik
5. Kropiwnicki Władysław em. urz.
6. Narbutt Ignacy rzemieślnik
7. Rutkowski Antoni rzemieślnik
8. Sawoško Franciszek robotnik
9. Trejgiel Włodzimierz por. rez.
10. Wertyński Adam rzemieślnik
11. Ulko Bolesław robotnik
12. Witkiewicz Witold rzemieślnik.

W VII okręgu wyborczym:

1. Puljan Romuald prawnik, poseł na Sejm
2. Baliński Antoni robotnik
3. Cyronek Piotr emeryt
4. Redzko Piotr drukarz
5. Sielicki Romuald robotnik
6. Kierwiak Michał emeryt
7. Lul Józef robotnik
8. Gaponowa Anna gospod. dom.
9. Pietrewicz Józef rzemieślnik
10. Łozowski Józef wł. nieruch.